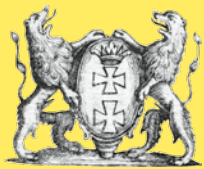


„Myślenie
kamieniem -
Stanisław
Horno-Popławski”



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energą**



Energa

► Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 459 | 28.10.2016 r.

Po XXX sesji Rady Miasta Gdańska

Podczas XXX sesji RMG podjęto kilkadziesiąt uchwał. Niektóre z nich, szczególnie te dotyczące nadania rondy imienia Güntera Grassa oraz przyjęcia „Programu współpracy Miasta Gdańska z organizacjami pozarządowymi na ROK 2017”, wzbudziły w radnych emocje i wywołały dyskusje.

Na początku sesji Rady Miasta Gdańska na balkonie zawisły duże plakaty z nazwiskami i wizerunkami niektórych radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz funkcjami, które sprawują. Transparenty opatrzone podpisem „PiSiewicz”. Wywiesili je Młodzi Demokraci, czyli młodzieżówka Platformy Obywatelskiej. Sytuację skomentował pod koniec sesji radny Mirosław Zdanowicz z Platformy Obywatelskiej, który wyraził swoje niezadowolenie z pojawienia się takich plakatów i uznał, że było to zupełnie niepotrzebne.

Pierwsza dłuższa dyskusja pojawiła się podczas prezentacji planu zagospodarowania przestrzennego Jelitkowa w rejonie Domu Zdrojowego. Radni mieli wiele pytań do dyr. Biura Rozwoju Gdańska Edyty Damszel-Turek. Aleksandra Dulikiewicz powiedziała, że docierają do radnych głosy, jakoby chciano odebrać mieszkańcom ich przestrzeń publiczną, miejsce rozrywki. Chodzi o zabawy, które bardzo często odbywają się przed Restauracją Parkowa. Edyta Damszel-Turek wyjaśniła, że teren Domu Zdrojowego to własność prywatna, więc miasto niczego nie zabiera mieszkańcom. Jednocześnie Edyta Damszel-Turek powiedziała, że właściciel terenu nadal będzie udostępniał jego część wszystkim mieszkańcom. Ostatecznie uchwała została podjęta większością głosów.

Dyskusja rozgorzała także podczas omawiania uchwały dotyczącej nadania imienia Güntera Grassa rondy we Wrzeszczu. Radny Marek Bumblis, który referował uchwałę podkreślił, że nadanie takiej nazwy rondy to dobre uczczenie 40-lecia partnerstwa Gdańska i Bremy. Radny Hamadyk zwrócił uwagę na to, że podczas uzasadniania uchwały nie powiedziano nic na temat tego, że Günter Grass był członkiem SS. Łukasz Hamadyk powiedział także, że pisarza już niejednokrotnie uhonorowano w Gdańsku – jest jego pomnik, tramwaj jego imienia, galeria, Grass jest honorowym obywatelem Gdańska.

Kazimierz Koralewski złożył wniosek o odesłanie projektu uchwały do komisji. Jego wniosek został odrzucony. Ostatecznie uchwała została podjęta stosunkiem głosów: 20 za i 10 przeciw.

Dyskusję wywołała też uchwała w sprawie przyjęcia „Programu współpracy Miasta Gdańska z organizacjami pozarządowymi na ROK 2017”. Radna Kołakowska zwróciła uwagę, że 220 tys. zł ma być przekazane na „imigrantów”.

Po długiej i trudnej dyskusji uchwała została podjęta stosunkiem głosów 18 za i 10 wstrzymujących.

**Karolina Rabiej
więcej na wybrzeze24.pl**

Bitwa o Trójmiasto!



Na ten dzień fani trójmiejskiej piłki czekali długie pięć lat. Derby! Będąca w świetnej dyspozycji Lechia jedzie do Gdyni, by zmierzyć się z zakopaną w dołku Arką. Te mecze rządzą się jednak własnymi prawami, więc sprawa wyniku jest otwarta. Początek piłkarskiego święta w niedzielę o godz. 18.

► Str. 11



Akapit wydawcy

Powonienie Karnowskiego

Rozgadał się po radiach Jacek Karnowski.

Widzi pod lasem to, czego nie widzi pod własnym nosem.

Władzy obecnej zarzuca nepotyzm i kolesiostwo, wobec władzy własnej pozostaje bezkrytyczny. Drażni go polityka kadrowa, na którą nie ma wpływu - własną zaś uznaje za cnotliwą. Mściwie wytyka nowym prezesom starych spółek zatrudnianie dziennikarzy i wydawców, którzy go krytykowali.

Wypasając bliski sobie klub siatek w gotówkę za usługi reklamowe, wydaje we własnej sprawie zarządzenie, którego jest jednoosobowym beneficjentem. Do dziś nie zwrócił 43 tys. złotych, które pozyskał dzięki osobistej dla siebie uprzejmości. To nepotyzm w czystej postaci, za uważy prof. Antoni Kamiński, gdy urzędnik jest beneficjentem własnego procedowania. Smród tego przypuszczenia nie drażni powonienia Karnowskiego. Nawet sekretarze

PZPR, z którą jest rodzinnie powiązany, nie wpadali na takie pomysły. Żaden z nich zresztą nie przetrwał 26 lat na posadzie płatnej z budżetu. Nie jest też ani nepotyzmem, ani kolesiostwem delegacja do rady nadzorczej lotniska, którą Karnowskiemu zapewnił marszałek Struk, kolega z tej samej dzielnicy politycznej. Sam Karnowski też wie jak się zachować. Do rady nadzorczej Ekodoliny, lub na pełnomocnika Aquy Sopot, kieruje swojego asystenta, w którym

pokłada nadzieje przedprezdenckie.

Trudno żeby kierował Jerzego Halla, który po Karnowskim zachowań etycznych się nie spodziewa.

Karnawał z Karnowskim szybko się nie skończy. Żli ludzie zaczęli dziwne rzeczy zeznawać w prokuraturze, po wysypiskach śmieci latają kartki z zapisem rozmów z prezesem SKT Bartłojem Białaszczykiem. Ociekają słodyczą i zrozumieniem. Jak to między kolegami.

Wnet ktoś je opublikuje.

Marek Formela

F(ig)raszka

Znów luny uniosą
się jasne
Nad każdym
polskim miastem
Nad wielkim, nad małym
cmentarzem
Tak serce, tak pamięć
nam każe
Nam Polakom
jest bliskie
Zadumać się przed
obeliskiem
Wspomnieć
ojca i brata
Tak szybko
mijają lata...
Tymczasem w ten klimat
się wcina
Pan pająk i pajęczyna
Tradycja obca
się wkrdą
Niedobre to
i czy wypada

Liczb

23,9 mln osób

placi 18 proc. podatku
dochodowego

0,71 mln osób

osiąga dochody wyższe niż 85 528
zł i płaci stawkę 32 proc.

0,4 mln osób

korzysta ze stawki liniowej 19 proc.

Cytat tygodnia

- Zastanawiam się, jakie prawa obywatelskie mogły zostać naruszone? Minister kultury i dziedzictwa narodowego łączy dwa muzea, które do niego należą i ma do tego prawo. Powody decyzji są jawne - Jarosław SELLIN, sekretarz stanu w MKiDN o interwencji RPO w sprawie łączenia gdańskich muzeów.

- Dla pewnych grup społecznych program PiS stał się atrakcyjny. Ma dzisiaj nadal wysokie poparcie w sondażach. Pierwszy rok okazał się rokiem dynamicznych zmian, dla niektórych nie do przyjęcia (...) jednocześnie jest chyba coś takiego jak chęć zmiany (...) W kampanii wyborczej PiS potrafił przekonać wyborców, że jest potrzebna - prof. Janusz ERENC, socjolog z UG

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Detal Pomorze wspiera tradycyjny handel

107 producentów z branży spożywczej i osoby prowadzące działalność handlową wzięło udział w targach "Targi spożywcze sieci ABO", których organizatorem był Detal Pomorze, administrator sieci ABO.

W Amber Expo odbyły się "Targi spożywcze sieci ABO". Producenci z branży spożywczej prezentowali swoją ofertę prowadzącym działalność handlową. Wśród wystawców byli m.in. Bakoma, Coca Cola - na której stoisku królowała Fanta i... kolor pomarańczowy, Get Well, Haribo, Bonduelle, Gdańskie Młyny, Iglotex, Kopernik, Marwit, Tchibo.

- Spotykamy się na "Targach spożywczych sieci ABO" po raz czwarty - powiedział Zdzisław Zaremba, prezes zarządu Detal Pomorze, spółki administratora sieci ABO. - Pierwsza edycja odbyła się w Hotelu Haffner, w której wzięło udział ponad 20 wystawców. Od trzech lat gościemy w Amber Expo. W tegorocznej edycji bierze udział 107 producentów z branży spożywczej. Nasze targi skierowane są do zorganizowanych grup kupieckich i kupców indywidualnych, podmiotów gospodarczych prowadzących działalność

handlową. Robimy wszystko, aby przy nowoczesnym handlu tradycyjne sklepy mogły sobie jakoś radzić. Nasze

targi mają pomóc zarówno producentom jak i sklepom branży spożywczej. Prowadzący sklepy mogą tu dokonać zakupów, zawrzeć umowę, a w najpóźniej ciągu dwóch tygodni będzie dostawa towaru. Targi to również okazja kupienia dobrych produktów w dobrych cenach, bo producenci na targi przygotowali specjalne ceny. Przed rokiem zawarto transakcje na

kwotę ponad 3 milionów złotych. Liczymy, że w tym roku wartość transakcji osiągnie 5 milionów złotych. Impreza na stałe wpisała się w kalendarz spółki Detal Pomorze. Targi co roku będą się odbywały jesienią.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz



Sopockie co nieco

runek, w którym od jakiegoś czasu niebezpiecznie podąża Sopot. Krzywy Domek z miejsca kulturowego, w którym jeszcze niedawno odbywały się wystawy, kon-

jazzowych, ojciec chrzestny polskiego rocka, Franciszek Walicki, czy też muzykami takimi jak Janusz Popławski, Bogusław Wyrobek, Krzysztof Komeda, Czesław Nie-

jazzu i rocka. Mamy też (w Sopocie) rondo Czesława Niemena i uliczkę Krzysztofa Klenczona, zatem powstanie tam alejka Bogusława Wyrobka, Franciszka Walickiego, Ady Rusowicz, Tadeusza Nalepy czy wielu innych muzyków, związanych m.in. z sopockim „Non-Stopem” byłoby nie tylko uzasadnione, a wręcz stanowiłoby zasłużony hołd dla tych, którzy przecierali muzyczne szlaki, walcząc początkowo z polityczną niechęcią, uprzedzeniami i twardogłównymi decyzjami, dla których rockowa gitara i długie włosy były symbolem wynaturzonej, zachodniej mody „zgniłego kapitalizmu”.

Może zatem warto pomyśleć w końcu o czymś, co połączyłoby całe Trójmiasto w idei upamiętnienia faktu, że polski, słowiański rock and roll rodził się w bólach właśnie tutaj i to dzięki ludziom z Gdańska, Gdyni i Sopotu?

Chętnie włączę się oświadczyć w każdą akcję, która pozostawi po tych ludziach trwały ślad. Może właśnie w przestronnym budynku Europejskiego Centrum Solidarności?

Wojciech Fulek

Mocne uderzenie

certy czy spotkania autorskie zmienił się błyskawicznie w przybytek niemal wyłącznie klubowo-gastronomiczny, w którym nie spotkacie już muz. Ba, zlikwidowano też przy okazji część galerii autografów na jednej ze ścian, na której swoją obecność uwieczniły też gwiazdy polskiego big-beatu. Nie wiem, czy to zwykła bezmyślność czy celowe działanie, ale na pewno zniweczono w ten sposób ideę miejsca, w którym sztuka wzbogaca komercyjne przedsięwzięcie i udowadnia, że tzw. społeczna odpowiedzialność biznesu nie jest tylko pustym, marketingowym hasłem.

Wróćmy jednak do historii, która nie musi odchodzić bezpowrotnie wraz z tak wielkimi postaciami, jak pomysłodawca i organizator wspomnianych festiwali

men, Krzysztof Klenczon czy Tadeusz Nalepa. Może warto znaleźć stałe miejsce na ekspozycję, dotyczącą historii polskiego jazzu i rocka np. w Europejskim Centrum Solidarności, bowiem tak łatwo przecież zapominamy, że jako pierwsi na rewolucyjnej barykadzie stanęli polscy jazzmani, a po nich zajęli tam miejsce zbuntowani chłopcy z elektrycznymi gitarami z różnokolorowych zespołów. Może dlatego warto zarezerwować im – od dawna przynależne – podium w panteonie nie tylko muzycznych sław. Czy ECS nie byłby do tego odpowiednim miejscem? Podobnie jak np. jeden z sopockich parków, który już ma aleję Krzysztofa Komedy i Agnieszki Osieckiej, a mógłby stać się też przystankiem pamięci dla innych artystów, związanych z historią

✓ **Waldemar Nocny**, nauczyciel, samorządowiec, dyrektor II LO w Gdańsku, został laureatem tegorocznej nagrody prezydenta Gdańska w dziedzinie kultury. Ma w dorobku dwie powieści: "Trzynasty kilometr" i "Regułę trzech", a także wiele przewodników po gdańskich okolicach. Niestrudzenie opisuje Wyspę Sobieszewską, jest jednym z założycieli Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. W latach 1990-94 radny gdański, w 1.2002-2005 zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki społecznej. Utracił z powodów politycznych stanowisko po wybuchu afery w gimnazjum przy ul. Kartuskiej. Nagrodę w miniony piątek wręczył mu jego następca na stanowisku, **Piotr Kowalczyk**. Prezydent Gdańska wybrał na ten wieczór spotkanie z deweloperem, **Bogdanem Górskim**, który otwierał swój nowy dom towarowy we Wrzeszczu nieopodal... II LO.

✓ Prof. **Waldemar Moska**, rektor AWFIS, nie został prezesem Polskiego Związku Tenisa Stołowego, mimo że w pierwszej turze wyborów dostał o jeden głos więcej niż ubiegający się o reelekcję **Wojciech Waldowski**, b. pingpongista i trener AZS Gliwice. Trzeci w tej rozgrywce był **Leszek Kucharski** od jakiegoś czasu skonfliktowany z W. Moską. I to jego głosy w dogrywce rozstrzygnęły o zwycięstwie - różnica 9 wskazań - urzędującego prezesa. W nowym zarządzie wybranym w miniony weekend nie ma ani jednego przedstawiciela pomorskiego pingponga.

✓ 1892 złote, w przeliczeniu z hrywien, będzie zarabiał nowy obywatel Ukrainy, b. szef gabinetu premiera rządu polskiego **Donald Tuska**, następnie minister transportu w jego drugim gabinecie, **Sławomir Nowak**, od niedawna szef rządowej agencji budowy autostrad w Kijowie. Ponieważ odpowiedni zegarek już kupił, choć z kłopotami, a restaurację u Sowy i przyjaciół zamknął, pensja ta powinna wystarczyć na przeżycie do pierwszego kolejnego miesiąca. Swoją drogą, kolejny liberał z ekipy Tuska, zamiast zakładać własny biznes, bierze chudą lecz pewną posadę rządową...

✓ **Ryszard Trykosko**, były już prezes Gdańskich Inwestycji Komunalnych, który w sektorze publicznym poradził sobie zdecydowanie lepiej niż we własnym biznesie, co udowodnił już w Polsce Ludowej budując osiedla mieszkaniowe w Gdyni i szpital w Wejherowie - związał się z dysponującą kapitałem rządu 350 mln zł sopocką grupą NDI, współwłaścicielem autostrady A1, wykonawcą projektów inwestycyjnych. W barwach spółki R. Trykosko wystąpił niedawno na konferencji naukowej obejmującej zarządzanie projektami partnerstwa publicznego-prywatnego w hotelu Galion, którą zorganizował wydział zarządzania i ekonomii PG. Jesienią ub. roku debatował natomiast jako gość forum inwestycyjnego, na które do hotelu Westin w Warszawie zapraszał prezes NDI, **Jerzy Gajewski**, dyskusję moderował prof. **Jerzy Hausner**, a uczestniczył b. szef Gromu, wiceprezes PERNu **Dariusz Zawadzka**. A wśród tematów prawidłowy(!?) podział ryzyka między podmiotami prywatnymi a publicznymi...

BROWAR AMBER



Specjalność Pomorza

Jesteśmy niezależnym, rodzinnym browarem z Pomorza.

**Przywracamy piwu szlachetność, niepowtarzalny smak
i szacunek na jaki zasługuje.**

**Korzystając z najlepszych składników, poświęcając mu czas,
wykorzystując naszą wiedzę i doświadczenie.**

Jak na dobre rzemiosło przystało.



**Dzięki rodzinnej pasji, kultowi rzetelnie wykonywanej pracy
oraz oryginalnym, tradycyjnym recepturom,
w Browarze Amber powstają niepowtarzalne, regionalne produkty,
znane od lat wielbicielom dobrego piwa.**

browar-amber.pl



Pierwszym tematem, którym zajmą się uczestnicy gdańskiego panelu obywatelskiego będzie kwestia zmian klimatycznych i radzenia sobie z intensywnymi opadami deszczu w Gdańsku.

– Panel obywatelski to taka metoda, która ma przełamywać, ożywiać, nazwijmy to, dialog, debatę publiczną w gminie – powiedział prezydent **Paweł Adamowicz** podczas spotkania inauguracyjnego panelu obywatelskiego w Gdańsku. – Chcemy ten panel po raz pierwszy zastosować w kwestii bardzo istotnej, a mianowicie zmian klimatycznych. Jednym z bardzo wyraźnych efektów zmian klimatycznych są wielkie opady deszczu, które chociażby ostatnio miały miejsce w lipcu ze skutkami o charakterze lokalnych podtopień.

Paneliści będą debatować nad trzema zagadnieniami: Co zrobić, żeby poprawić zatrzymywanie wody deszczowej na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego? Jaki powinien być zakres pomocy dla mieszkańców Gdańska po wystąpieniu ulewnego opadu deszczu? Czy budując nowe zbiorniki retencyjne zrezygnować z częściowego wypełniania ich wodą?

Gdański panel obywatelski

W Gdańsku pojawia się nowa forma partycypacji obywatelskiej – tzw. panel obywatelski. Reprezentatywna grupa 63 mieszkańców, wylosowana spośród pełnoletnich, uprawnionych do brania udziału w wyborach gdańszczan, będzie miała okazję wyrazić swoje zdanie i decydować w sprawach istotnych dla miasta. Jest to pierwsza tego typu wiążąca inicjatywa w skali kraju. 20 października w Nadbałtyckim Centrum Kultury odbyło się spotkanie inauguracyjne, podczas którego zaprezentowano zasady panelu obywatelskiego w Gdańsku.

– Dlaczego tego rodzaju pytania zostały wybrane? Przede wszystkim chodziło o to, żeby rozstrzygnąć kwestie, które są kontrowersyjne i też konkretne. Cały zakres tematu panelu jest bardzo szeroki, czyli jak lepiej usprawnić zapobieganie skutkom ulewnych opadów deszczu. To jest szeroki temat, ale w ramach tego można zrobić bardzo wiele rzeczy – powiedział dr **Marcin Gerwin**, politolog, specjalista ds. zrównoważonego rozwoju. – Szukaliśmy tematów, w których wiedzieliśmy, że mieszkańcy będą chcieli się w nich wypowiedzieć.

Do pomocy uczestnicy panelu obywatelskiego będą mieli szereg specjalistów. Co ciekawe mieszkańcy, którzy znajdują się w gronie 63 pane-



listów, mogą zaproponować swoich niezależnych ekspertów. Dzięki temu miasto nie będzie posądzane o stronniczość, a decyzje panelistów

pozostaną niezależne. Także dobór reprezentatywnej grupy przeprowadzany jest w sposób losowy, ale jednocześnie zaplanowany jest tak,

by w panelu wzięli udział mieszkańcy całego miasta, w różnym wieku, o różnej płci. Ma to być grupa 63 osób, które jak najlepiej oddadzą przekrój demograficzny Gdańska. Początkowo do losowo wybranych prawie 9 tysięcy gdańszczan wysłane zostaną zaproszenia z unikalnym kodem, który umożliwi im, jeśli tylko będą chcieli, rejestrację jako potencjalnych uczestników panelu obywatelskiego. Następnie spośród osób, które wyrażą wolę uczestnictwa, wylosowana zostanie grupa 63 uczestników panelu obywatelskiego oraz 4 osoby rezerwowe. Paneliści będą symbolicznie wynagradzani. Pierwsze spotkanie uczestników odbędzie się 19 listopada, drugie 26

listopada, a trzecie 3 grudnia. Na każdym z nich poruszane będzie jedno z trzech zagadnień, dotyczących zmian klimatycznych i ich wpływu na Gdańsk. Członkowie panelu obywatelskiego będą musieli poświęcić nieco czasu na zapoznanie się z różnymi stanowiskami i wariantami, które zostaną im przedstawione, a następnie podjąć decyzję, który z nich jest najlepszy dla mieszkańców i miasta. Ponadto panel obywatelski przypomina nieco ławę przysięgłych w sądzie.

Innowacyjność gdańskiego panelu polega na tym, że jego uczestnicy faktycznie będą mieli „moc sprawczą”. Jeżeli 80% z 63 panelistów opowie się za jakimś rozwiązaniem, będzie ono wiążące.

– Panel obywatelski jest taką, swego rodzaju, metodą, która powoduje jakby samoświadome ograniczenie władzy uchwałodawczej i wykonawczej – powiedział prezydent Adamowicz. – Deklaruję, że wyniki tego panelu będę rekomendował Radzie Miasta Gdańska do wykonania.

Karolina Rabiej

Ogólnopolski Strajk Kobiet runda II

Polskie kobiety po raz kolejny wyszły na ulice, by walczyć o swoje prawa.

W niedzielę i w poniedziałek przez kraj przeszła fala protestów, które stanowią kontynuację, II rundę Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Do akcji włączyły się także kobiety z Pomorza. W poniedziałek protest pod hasłem "Solidarność naszą bronią" odbył się w Gdańsku pod siedzibą Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność". Organizatorem były Dziewuchy Dziewuchom Trójmiasto.

Celem gdańskiego strajku było nie tylko przeciwstawienie się zastrzeżeniu prawa aborcyjnego w Polsce oraz walka kobiet o należne im prawa, ale także sprzeciw wobec zgłoszeniu przez NSZZ "Solidarność" do prokuratury wykorzystania symbolu "Solidarności" przez uczestników Czarnego Protestu. Prokuratura umorzyła postępowanie, jednak działacze "Solidarności" mają prawo odwołać się od tej decyzji. Ponadto na fasadzie budynku Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" zawisł wielki baner z fragmentem uchwały Komisji Krajowej z 1989 roku w sprawie ochrony nazwy i znaku graficznego "Solidarności". Na banerze znalazły się również nazwiska osób, które wówczas podpisały uchwałę.

W manifestacji, która odbyła się pod budynkiem Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność"

w Gdańsku, wzięło udział kilkaset osób w różnym wieku, kobiet i mężczyzn. Obecni byli także przedstawiciele różnych ugrupowań i organizacji m.in. Dziewuch Dziewuchom Trójmiasto, Partii Razem, Komitetu Obrony Demokracji, Stowarzyszenia Macherki, Stowarzyszenia Tolerado, Trójmiejskiej Akcji Kobięcej. W proteście udział wzięła również posłanka Henryka Krzywonos-Strycharska – sygnatariuszka Porozumień Sierpniowych.

– Myślę, że kiedy będziemy razem, będzie nas dużo to naprawdę wiele będziemy mogli zrobić. Natomiast jeśli chodzi o gmach, pod którym się spotkaliśmy, to powiem tak – w '80 roku walczyliśmy o Niezależne Samorządne Związki Zawodowe, które miały nas bronić. Nazwa "Solidarność" to nie tylko etykieta, którą można się podpierać. Solidar-

ność jest w nas. Przysnacie, że wtedy kiedy się dzielimy z kimkolwiek to jest solidarność, wtedy kiedy robimy cokolwiek dla innej osoby to jest solidarność, natomiast

– Ta ustawa jest już dawno zastrzona, ta ustawa nie obowiązuje w Polsce. Nie ma czegoś takiego jak legalna aborcja w Polsce, od kiedy lekarze zaczęli zasłaniać się

paru szpitali, popytajcie się, obejrzyjcie reportaż TVN24, który niedawno wyemitowano w telewizji, gdzie dziennikarka próbowała podszywać się pod siostrę kobiety,

wspinała i warte równego traktowania. Nasze ciała są naszą własną świątynią, to my decydujemy o przyszłości narodu. Żaden rozkrzyczany polityk-mężczyzna chociażby nie wiem co robił, to jego brzuch nigdy nie zakwitnie dzieckiem. To właśnie dlatego chcą prawem zagarnąć nasze ciała, podporządkować nasze życia, bo bez nas nie przetrwają. To lęk zakorzeniony w mężczyznach jak w „Seksmisji” Machulskiego – powiedziała **Joanna Maszyk**, uczestniczka protestu w Gdańsku.

Akcja protestacyjna połączona została ze zbiórką charytatywną na rzecz gdańskich hospicjów: Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci oraz Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC. Na rzecz małych pacjentów można było przekazać środki czystości, środki do pielęgnacji oraz środki higieny. Punkt i odpowiedzialne za zbiórkę osoby oznaczone zostały żółtym żonkilem.

Ogólnopolski Strajk Kobiet runda II, który trwał 2 dni, odbył się nie tylko w Gdańsku, ale także m.in. w Warszawie, we Wrocławiu, w Katowicach, w Łodzi, w Gdyni, w Elblągu, w Bydgoszczy. Po raz kolejny z Polkami solidaryzowały się także kobiety z całego świata.

**Karolina Rabiej
więcej na wybrzeze24.pl**



Związki dla nas nie robią nic, więc nie rozumiem, dlaczego uważają, że są nadal solidarne – powiedziała Henryka Krzywonos-Strycharska.

Henryka Krzywonos-Strycharska powiedziała także, że dziwi ją, że do protestujących nie wyszedł Piotr Duda, przewodniczący NSZZ "Solidarność".

Pisarka i feministka Sylwia Kubryńska powiedziała o tym, że obecnie obowiązujący "kompromis aborcyjny" właściwie nie funkcjonuje.

klauzulą sumienia. Nie ma możliwości przeprowadzenia legalnej aborcji w Polsce. Walczymy przeciwko zastrzeżeniu, podczas gdy ta ustawa już dawno została zastrzona. Rząd z nas kpi. Oni się z nas śmieją, że my wychodzimy na ulice w obronie czegoś, co już jest nieaktualne, ponieważ projekt "obrońców życia", ponieważ projekt został wycofany z Sejmu. Tylko, że nie wolno robić legalnej aborcji nigdzie w Polsce. Zadzwońcie sobie do

która jest w ciąży, a płód ma nieodwracalne wady, umówić się na legalną aborcję. Wszędzie, w każdym szpitalu jej odmówiono. Wasz protest dzisiaj jest jak najbardziej aktualny, bo nie dość, że nam się zabiera prawo wyboru, to nam się zabiera życie – powiedziała **Sylwia Kubryńska**.

– Myślę, że nareszcie obudzono w nas ducha walki o siebie i córki, koleżanki, sąsiadki...nie kurki. Kobiety, równoprawne obywatelki. Jesteśmy mądre, wykształcone,

Organizacja ruchu drogowego w okresie Dnia Wszystkich Świętych

1 listopada Dzień Wszystkich Świętych. W okresie kilku dni zwiększony ruch będzie panował w okolicach cmentarzy, na których będziemy odwiedzać zmarłych. Od 29 października do 2 listopada zajdą zmiany w organizacji ruchu drogowego.

1 listopada na gdańskie ulice i torowiska wyjedzie o 116 autobusów i o 60 składów tramwajowej więcej, niż w zwykły dzień świąteczny, a więc: 231 autobusów i 109 składów tramwajowych.

Zmiany w organizacji ruchu drogowego zajdą już 29 października. Od soboty do poniedziałku będą obowiązywały od godz. 9.00. 1 listopada zmiany w organizacji ruchu drogowego będą obowiązywały w godz. 6.00-20.00.

W związku z Dniem Wszystkich Świętych udostępnione zostaną dodatkowe miejsca do zaparkowania przy cmentarzach. Na niektórych ulicach ruch będzie jednokierunkowy (na ul. Słowackiego), niektóre zostaną zamknięte dla ruchu ogólnego (ulica Łostowicka), a na niektórych będzie obowiązywało ograniczenie szybkości (al. Armii Krajowej).

W związku z koniecznością przygotowania cmentarzy komunalnych w Gdańsku do dnia Wszystkich Świętych oraz wzmożonym ruchem pieszych na terenie gdańskich nekropolii w tym okresie, Zarząd Dróg i Zieleni w Gdańsku informuje, że w dniu 29.10.2016 r. wjazd pojazdów mechanicznych na teren Cmen-



tarza Łostowickiego i Srebrzysko, w celu odwiedzin grobów przez osoby powyżej 65 roku życia i osoby niepełnosprawne ruchowo, będzie możliwy wyłącznie w godzinach od 7.00 do 10.00.

Od dnia 30.10.2014 do dnia 3.11.2016 na ww. cmentarzu komunalnym obowiązuje CAŁKOWITY ZAKAZ WJAZDU, obejmujący również osoby powyżej 65 roku życia i niepełnosprawne ruchowo.

1 listopada kursować będą dodatkowe linie autobusowe: 627 na trasie

Żabianka SKM - Pomorska - (dalej trasą jak linia 227) - Cmentarz Srebrzysko - Rakoczego - Cmentarz Łostowicki - Chełm Witosy, w godz. 08:00-18:00, co około 8 minut; 610 na

trasie Wrzeszcz PKP - Żołnierzy Wyklętych - Cmentarz Srebrzysko - Rakoczego - Cmentarz Łostowicki, w godz. 07:00-18:00, co około 4 minuty; 695 na trasie Dworzec PKP - Kartuska - Cmentarz Łostowicki, w godz. 09:00-17:00, co około 8 minut. Uruchomione zostaną również dodatkowe linie tramwajowe: 63 na trasie Nowy Port Oliwska - Brzeźno - Opera - Dworzec Gł. - Chełm - Łostowice, w godz. 09:00-17:00, co około 10 minut; 66 na trasie Strzyża PKM - Opera - Dworzec Gł. - Chełm - Łostowice, w 09:00-17:00, co około 15 minut; 68 na trasie Stogi Pasań - Przeróbka - Chełm - Łostowice, w godz. 09:00-17:00, co około 10 minut.

Zabezpieczenie dziewięciu gdańskich cmentarzy komunalnych z okazji dnia Wszystkich Świętych zostanie zorganizowane przez Straż Miejską w Gdańsku na podobnych zasadach jak w latach ubiegłych. Funkcjonariusze będą patrolowali okolice nekropolii. Strażnicy będą zwracać uwagę przede wszystkim na: parkowanie wbrew przepisom, nielegalny handel oraz przypadki dewastacji.

Od piątku (28.10) do poniedziałku (31.10) przy cmentarzach pojawiają się stałe lub doraźne patrole straży miejskiej (od jednego do dwóch – w zależności od wielkości nekropolii). Natomiast 1 listopada w działania włączą się wszyscy funkcjonariusze (z wyłączeniem patroli alarmowych, które podejmują interwencje m.in. w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia). Akcja będzie prowadzona we współpracy z policją. W okolicach gdańskich nekropolii w Dniu Wszystkich Świętych pracować będzie 250 funkcjonariuszy policji.

**źródło ZDiZ Gdańsk
więcej na wybrzeze24.pl**

Nie tylko chryzantemy

Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywcze Rėnk trwają Dni Chryzantem. 50 producentów zapewnia szeroką ofertę asortymentową i cenową.

Podczas Dni Chryzantem można zakupić wszystkie rodzaje chryzantem doniczkowych. Najlepiej przechowywać je w dzień na balkonie, w ogrodzie. Na noc powinno się wstawić je do piwnicy, lub chłodnego przedpokoju. Należy pamiętać aby doniczkowych chryzantem nie wstawiać do przegrzanych mieszkań.

Drobnokwiatowe, niskie, w jednolitych, pięknych, barwach, posadzone w pojemnikach układają się w kule. Są

odporne są na zmiany temperatury, dobrze się trzymają w temperaturze do minus 2 stopni Celsjusza.

Chryzantemy średnio kwiatowe są większe. W donicy jest mniej kwiatów, ale za to bywają w barwach najróżniejszych. Szczególnym upodobaniem kupujących cieszą się cieniowane, a więc z kwiatami w kilku odcieniach tej samej barwy. Najbardziej tradycyjną chryzantemą od lat jest pojedyncza, wielkokwiatowa. Najszlachetniejsza. W po-

jemniku rośnie po 7-9 kwiatów, ale za to są wyjątkowo dorodne.

Podczas Dni Chryzantem można kupić nie tylko chryzantemy. Do nabycia są również wrzose, znicze.

- Nasi wystawcy oferują całą gamę kolorystyczną chryzantem, poczynając od pięknych, śnieżnobiałych, przez żółte, czerwone, brązowe na różnych odcieniach fioleto skończywszy – informuje **Hanna Czapiewska**, Kierownik Działu Marketingu Pomor-

skiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywcze S.A. Rėnk. - Na Rėnku nie brakuje również szerokiej oferty zniczy. Każdy z klientów już raczej wie, że popularne przez długie lata plastikowe znicze są już rzadkością, dlatego producenci coraz bardziej ścigają się w zróżnicowaniu wzorów i kolorystyki zniczy. Dlatego też w Rėnku warto zaopatrzyć się nie tylko w chryzantemy, wrzose, ale również w niezwykle bogatą ofertę zniczy.



Dni Chryzantem to szansa, aby 1 listopada groby naszych zmarłych wyglądały ładnie, kolorowo, wzruszająco. Producenci i handlowcy

zapraszają do 31 października włącznie, codziennie od godziny 5.00 do 11.00.

TŁ



DNI CHRYZANTEMY

21 - 31 X 2016

Bogata oferta chryzantem ciętych i doniczkowych prosto od producentów

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. Gdańsk ul. Wodnika 50

Pomorska Rada Wojewódzka SLD przeciwna likwidacji gimnazjów

22 października odbyła się konferencja prasowa, podczas której członkowie Pomorskiej Rady Wojewódzkiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawili swoje stanowisko w sprawie proponowanych zmian w oświacie. Politycy SLD stwierdzili, że "likwidacja gimnazjów jest działaniem na szkodę uczniów, nauczycieli i całego systemu oświaty". Zaapelowali także do rządu RP, by wycofał się z projektowanej reformy.

W konferencji prasowej udział wzięli prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego Elżbieta Markowska, wiceprezes Zarządu Okręgu Pomorskiego ZNP Jolanta Szulc, przewodniczący Pomorskiej Rady Wojewódzkiej SLD Jerzy Śnieg, wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Sądu Partijnego Michał Gajowy, wiceprzewodniczący pomorskiego OPZZ, były wiceminister edukacji, działacz ZNP Franciszek Potulski, sekretarz Miejskiej Rady SLD w Gdańsku Henryk Wojciechowski, wiceprzewodniczący Pomorskiej Rady Wojewódzkiej SLD Andrzej Różański.

„Biorąc pod uwagę pozycję ucznia we współczesnym świecie oraz niezbędne poczucie stabilności systemu i brak refleksji nad możliwością wsparcia szkół na poziomie kształcenia gimnazjalnego stwierdza się, że likwidacja gimnazjów

jest działaniem na szkodę uczniów, nauczycieli i całego systemu oświatowego” – napisali w swoim stanowisku członkowie Pomorskiej Rady Wojewódzkiej SLD.

– Dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej na Pomorzu problem planowanych zmian w systemie edukacji jest niezwykle ważny i istotny, ponieważ uznajemy, że sprawa dotyczy setek tysięcy mieszkańców naszego regionu. Proponowany przez rząd sposób przeprowadzania tej reformy w naszym przekonaniu jest nie do przyjęcia, stąd w konkluzji stanowiska apelujemy o odrzucenie – powiedział **Andrzej Różański**.

Podczas konferencji Elżbieta Markowska zapowiedziała działania, które podejmie Związek Nauczycielstwa Polskiego w związku z proponowanymi przez rząd zmianami w systemie oświaty.

– Chciałam poinformować, iż Zarząd Główny Związku



Nauczycielstwa Polskiego 18 października podjął uchwałę w sprawie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego, która przeprowadzona będzie w każdej jednej szkole i w każdej jednej placówce oświatowej. Głównym problemem Związku Nauczycielstwa Polskiego i powodem tego protestu jest między innymi demontaż systemu oświaty, polegający między innymi na wygaszaniu gimnazjów, co doprowadza do ich likwidacji – powiedziała **Elżbieta Markowska**.

3 i 4 listopada w Warsza-

wie spotka się 400 prezesów największych struktur ZNP. Wówczas przeczytany zostanie projekt ministerstwa, prawo oświatowe oraz inne przepisy. Będzie to pierwsza faza protestu. Następnie odbędzie się ogólnopolska manifestacja w Warszawie, w której udział wezmą nie tylko członkowie ZNP ale też rodzice, nauczyciele, dyrektorzy szkół i inne organizacje, które podpisują się pod protestem ZNP.

– Jeżeli po tej manifestacji pani minister i rząd nie wycofają się z proponowanej zmiany, Związek Nauczycielstwa

Polskiego przystępuje do procedur związanych z wdrożeniem strajku. Już dzisiaj informuję, że na pewno nie będzie to strajk dwugodzinny, na pewno nie będzie to żaden strajk ostrzegawczy i może być taka sytuacja, że nie będzie to również strajk jednodniowy, tylko strajk do odwołania – powiedziała Elżbieta Markowska.

Związek Nauczycielstwa Polskiego uważa, że proponowana reforma nie została należycie przygotowana, ponieważ nie było "dialogu, nie było konsultacji ponad podziałami". Jednocześnie zdaniem prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego ZNP polska oświata nie wymaga reform, ale wymaga zmian.

– Świat pędzi cywilizacyjnie i system oświatowy musi za tym postępem cywilizacyjnym nadążyć, więc zmiany są zawsze potrzebne. Mam tu na myśli również zmiany formalne, które wymagają uregulowania i parę jeszcze innych rzeczy. To się dzieje w oświacie na trzech płaszczyznach. Po pierwsze jest to struktura kształcenia – szkoła podstawowa, wykształcenie średnie stopnia I, nazywane u nas gimnazjum, i stopień II. Na dodatek jeszcze to jest operacja na 5 milionach uczniów, bo tylu jest w systemie oświatowym objętych nauką szkolną uczniów i jeszcze na dodatek tym się różni "usługa" edukacyjna od wszystkich innych, że

jest przymusowa, bo obywatele muszą posłać do szkoły swoje dzieci. Czegokolwiek w oświacie się nie robi, trzeba najpierw głęboko się namyślić, jakie są cele i co to przyniesie. Główny zarzut, mój osobisty, do przedstawionej reformy jest taki, że nie ma w ogóle zdania o tym po co, co ma to przynieść, jakie ma przynieść efekty – powiedział **Franciszek Potulski**.

Zapytaliśmy czy zmieniło się stanowisko SLD w sprawie prywatyzacji szkoły w Kokoszkach, której finansowanie Sąd Administracyjny uznał za nielegalne.

– Nie, wręcz przeciwnie. Jednym z zasadniczych zastrzeżeń projektu nowej ustawy jest taki zapis, że musi być w każdej gminie jedna szkoła publiczna, samorządowa. W takiej sytuacji miasto Gdańsk natychmiast powie, że zostawiamy jedną, a reszta będzie prywatna. Oświata stała się biznesem oświatowym, na tym można zarobić. Całe 3 lata było w budżecie miasta Gdańska, że budujemy szkołę, a miasto poszło na krawędzi, że to nie jest szkoła, tylko budynek szkolny. Nie wolno przekazywać szkoły podmiotom niepublicznym, ale „jakiegoś” budynku już to nie obejmuje – powiedział **Franciszek Potulski**.

Karolina Rabiej
wicej na
wybrzerze 24.pl

Najważniejsza realizacja planu Morawieckiego

Z Januszem Śniadkiem, posłem i liderem PiS na Pomorzu rozmawia

Artur S. Górski

- Mija rok od wyborów. Rząd i parlamentarzyści PiS jesteście zdeterminowani, by zrealizować obietnice wyborcze? Co zapisać można na plus w gospodarce po roku?

- Przystąpienie do realizacji strategii firmowanej przez wicepremiera Morawieckiego, jego plan w którym stawia się na odbudowę przemysłu, na rodzimy potencjał i na ściąganie poważnych inwestorów. Dla gospodarki jest to projekt fundamentalny. Jeśli się powiedzie będzie nowa jakość, własny projekt, dzięki któremu wyjdziemy z tego, co określane jest jako pułapka średniego rozwoju.

- W planie Morawieckiego mało jest szczegółów...

- Nie zgadzam się z tą tezą. Skoro srebra rodowe, majątek został wyprzedany, by nie powiedzieć rozkradziony,

musimy szukać innej recepty by wzmocnić siłę naszej gospodarki. A efekty są. Będzie inwestycja mercedesa w Jaworze i kolejne.

- Zwiększenie inwestycji jest konieczne. A przemysł okrętowy na razie nie przeżywa boomu oprócz kilku stocznii w branży remontowej i niszowych technologii...

- Dlatego nie jestem aż tak zachwycony. Przemysł stocznioowy jednak nie doczekał się wsparcia, by mógł wyjść z zapaści. Dla mnie sprawa numer jeden to przemysł stocznioowy. Niestety, z różnych względów, także z powodu dekonunktury, nie mam dobrych wieści. Stocznia Marynarki Wojennej od lat boryka się z problemami. Nie ma w tej branży widocznego postępu. A przecież mamy się czym pochwalić w innych



sprawach, jak na przykład polityka społeczna, realizacja Programu 500+, Mieszkanie+, wzrost płac, walka z umowami śmieciowymi, wzrasta konsumpcja...

- Nie na tyle by dogonić starty w inwestycjach. Naszym atu-

tem miały być niskie koszty pracy...

- Tak twierdzili ci, którzy przegrali wybory, bo chcieli nas trzymać w sytuacji niedowartościowanego, z kompleksami społeczeństwa. Tak mówili rozmaici nazywający

się liberałami, politycy z PO. Wmawiano nam, że naszym atutem jest tania siła robocza.

- Mityczny inwestor zawsze może poszukać jeszcze tańszej siły roboczej...

- To raz, a po drugie wyższe płace oznaczają wyższą konsumpcję. Ta przekłada się na wzrost produkcji. W układzie kosztowym wynagrodzenia jako koszt dla pracodawcy stanowią de facto niski odsetek. Proszę by porównywać ten wskaźnik do innych krajów Unii.

- Henry Ford w 1914 r. wprowadził minimalną płacę dzienną 5 USD, a samochód, wówczas towar luksusowy, kosztował 450 dolarów bo przecież "samochody nie kupują samochodów"...

- Platforma powinna brać z niego przykład (śmiech), zamiast kompromitować się i przez lata reklamować Polskę, jako atrakcyjną przez niskie koszty pracy.

- Budżet napięty, a co z uszczelnieniem szarej strefy,

groźniej też dla rynku pracy słabo wam idzie?

- Zaczekajmy na ostateczne tegoroczne wyniki ściągłości podatków. Przecież oszustwa podatkowe są nie tylko szkodliwe dla gospodarki, są niemoralne, godzą w uczciwą konkurencję. Mamy już projekt nowelizacji ustawy o VAT, znikną firmy słupy. Wszyscy tracimy na nie szczelności w systemie.

- W kontekście - tak to ujmę, etyki biznesu. Sławomir Nowak, całkiem niedawno minister, lider PO na Pomorzu, złote dziecię Platformy udał się przykładem dawnych uciekinierów z Korony Polskiej na Zaporze i na Dzikie Pola by zostać "atamanem" na Ukrainie...

- Chce pan bym oceniać kogoś, kto nie ma zdolności honorowej? Ta rejterada jest świadectwem wystawionym samej Platformie. Może liczy, że dostanie dobry zegarek, a może jest to misja przecierania szlaku dla innych.

Oferta deweloperów zachęcała do zakupów

Jesienną edycję Targów Nowy DOM Nowe MIESZKANIE w Amber Expo odwiedziło blisko 11 tys. zwiedzających. Wielu z nich podejmowało decyzję zakupową, korzystając z atrakcyjnej oferty przygotowanej przez wystawców specjalnie na tę targową imprezę.

Zdecydowana większość zwiedzających Targi stanowiły osoby młode w wieku około 30-35 lat, najczęściej rodziny z dziećmi, świadome swoich potrzeb, dobrze zorientowane w ofercie rynkowej. Drugą, liczną grupę odwiedzających stanowiły osoby zdecydowanie poniżej trzydziestego roku życia, poszukujące swojego pierwszego mieszkania.

- Cena jest tym kryterium, które ma największe znaczenie przy poszukiwaniu mieszkania - powiedziała **Natalia Utnicka**. - W przypadku lepszej lokalizacji można zapłacić trochę więcej. Dobra lokalizacja to łatwy dostęp do środków komunikacji, centrum handlowe, sklepy, apteki, przychodnia. Zastanawiamy się nad nowymi inwestycjami na Morenie. Tam mieszkamy, podobają nam się i chcielibyśmy tam zostać. Zdajemy sobie sprawę, że na fajniejsze mieszkanie trzeba poczekać więc nie szukamy mieszkania, do którego można się wprowadzić już teraz, ale może być też takie, którego odbiór będzie w przyszłym roku.

- Lokalizacja i strona nasłoneczniona mieszkania - zdradził kryteria jakimi kierował się przy poszukiwaniach mieszkania pan Ariel. - Dobra lokalizacja to dobre połączenie do miejsc, które się użytkuje czyli praca i centrum. Zasp, Przymorze, a nawet Wrzeszcz to dzielnice, które wchodzą w rachubę. Cena jest głównym czynnikiem, ale myślę, że młodzi ludzie powinni kierować się również lokalizacją ponieważ nie spędzają wolnego czasu w domu, ale korzystają z tego co daje miasto więc muszą mieć dobry dojazd do miejsc, w których spędzają czas. Często lokalizacja może zrekompensować cenę.

Swoją ofertę przedstawiło blisko stu wystawców. Byli trójmiejscy deweloperzy m.in. Euro Styl, Aactiva, Inpro, Domesta, Dekpol oraz przedstawiciele ogólnopolskich firm Roby, Eco



Classic, Polnord. Nie zabrakło ofert kredytów mieszkaniowych prezentowanych przez banki, m.in. PEKAO SA, oraz pośredników, m.in.: MURATOR FINANCE, Doradza.pl, Phinance. Liczną reprezentację miały firmy świadczące usługi z dziedziny aranżacji wnętrz, m.in.: IKEA, ART&ARCHITECTURE PRACOWNIA PROJEKTOWA. Ekspozycję wystawców dopełnił bogaty program edukacyjny i rozbudowane Centrum Porad, w którym goście mogli korzystać z indywidualnych, bezpłatnych konsultacji m.in. z dziedziny: prawa, podatków, finansów czy aranżacji wnętrz i ogrodów.

Dużą popularnością cieszyły się wykłady, w trakcie których poruszano tematykę związaną z mądrym finansowaniem w nieruchomości, traktujące o kredycie hipotecznym czy procedurach jego

pozyskania. Nowością był wykład poświęcony kosztom około kredytowym. W niedzielne popołudnie Pomorskie Stowarzyszenie Pośredników w Obrocie Nieruchomościami zorganizowało panel dotyczący rynku wtórnego, w czasie którego omówiono: bezpieczne kupowanie mieszkania na rynku wtórnym oraz prawidłową umowę kupna z deweloperem. W sobotę wielu zwiedzających wzięło udział w wykładzie dotyczącym wynajmu mieszkań na rynku wtórnym, który przygotował i poprowadził przedstawiciel Stowarzyszenia „Mieszkanicznik”.

- Na jesiennej edycji targów naszą flagową inwestycją jest Astra Park - powiedziała **Magdalena Podgórska**, kierownik ds. sprzedaży i marketingu Aactiva. - To nasza nowa inwestycja w Gdańsku. Pierwsze budynki będziemy oddawać dla klientów od czerwca 2017 roku. Osiedle ASTRA PARK tworzy zespół czteropiętrowych budynków wyposażonych w windy, z podziemnymi hałami garażowymi oraz komórkami lokatorskimi. Zaplanowaliśmy je z rozmachem i dbałością o detal architektoniczny. Usytuowanie budynków pozwala na optymalne doświetlenie mieszkań oraz wykorzystanie pięknych walorów krajobrazowych. Nowoczesna elewacja oraz przestronne balkony i parterowe mieszkania z ogródkami dodatkowo podnoszą atrakcyjność osiedla. Możliwy jest zakup mieszkań z osiedla Astra Park w programie MDM. Drugą inwestycją, która od początku spotyka się z bardzo dużym zainteresowaniem klientów jest "s u p e r n o v a". To nowe osiedle, które powstaje przy ulicy Cichej w Pruszczu Gdańskim. Inwestycja ta ma już dziś wielu kupujących klientów, a każdego dnia sprzedajemy z niej kolejne mieszkania. Szczególnie ta inwestycja utwierdza nas w przekonaniu, iż wcześniej podjęte decyzje na temat strategii funkcjonowania firmy i polityki prowadzonej przez nas działalności operacyjnej określiły firmę ACTIVA jako dewelopera, do którego klienci mają zaufanie, a my jesteśmy w stanie zaspokoić ich oczekiwania w funkcji sięgania po najwyższe standardy. Z pewnością nie bez znaczenia jest fakt, iż jesteśmy deweloperem z Pruszcza i to od ponad 10 lat. Sprzedawane przez nas osiedla super się sprzedają i klienci są bardzo zadowoleni.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Piszã pò kaszëbskù - XV Kaszubskie Dyktando w naszym Gimnazjum

Miłośnicy języka kaszubskiego, którym droga jest mowa rodzima, spotkają się 5 listopada 2016 roku w Gimnazjum w Kosakowie by pisać Kaszubskie Dyktando. Wiadomo: Kaszëba mô cwiardã mòwã, ale mitczé serce.

Będzie to XV edycja Kaszubskiego Dyktanda. Mamy nadzieję, że do pisemnej rywalizacji stanie jeszcze więcej osób niż rok temu w Gdyni (było tam 160 uczestników).

Piszemy w pięciu kategoriach wiekowych: uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych oraz dorosłych i zawodowców, czyli profesjonalnych językoznawców i nauczycieli języka kaszubskiego.

Przypomnijmy, że język kaszubski, czyli kaszëbsczi jãzëk, kaszëbskô mòwa to uznany w naszym Kraju język regionalny, którym na co dzień posługuje się ponad sto tysięcy Kaszubów. Wywodzi

się on ze słowiańskich dialektów pomorskich

Prof. Gerard Labuda, znakomity naukowiec z Torunia tak pisał: „Tyle zawsze było historii Kaszubów, ile w niej było dokonań samych Kaszubów. Ale historia ich będzie trwała tak długo, dopóki imię Kaszubów, ich mowa, ich obyczaj, ich kultura będą stanowiły wartość dla nich samych.”

I chyba coś w tym jest bo niebawem za dwa lata obchodzić będziemy 110-lecie pierwszego wydania czasopisma „Gryf”, wokół którego skupili się „Młodokaszubi”.

A tak o kaszubską mowę upominał się wielki polski patriota i Kaszuba Antoni

Abraham pisząc w 1914 roku na łamach "Gazety Gdańskiej": "Lud nasz doznaje

upośledzenia strasznego. Pozbawiają go gwałtem mowy ojczystej, docierając w tym



kierunku aż do domów Bożych, które za dawnych czasów nawet chroniących się doń zbrodniarzy czyniły nieetykalnymi. (...) Wszystkie te poniżenia i uciski znosimy jednak cierpliwie, ciesząc się nadzieją, że nadejdzie kiedyś czas, w którym wyswobodzeni zostaniemy z pod jarzma okrutnego”.

Antoni Abraham dodając ducha w "Gazecie Gdańskiej" słowiańskim mieszkańcom Pomorza: „Nie zginiemy! Ale nie zginiemy tylko wtedy, gdy nie upadniemy na duchu, gdy zachowamy wszystko, co nasze i cośmy po ojcach naszych odziedziczyli. Zachowajmy to wszystko za przykładem naszych boha-

terów narodowych i mężów światłych, którzy nam ciągle wskazują na potrzebę oświaty, pracy i oszczędności. Idźmy za ich przykładem i nie dajmy się zniemczyć, nigdy, przenigdy! Powiedzmy sobie, że chcemy umrzeć Polakami i katolikami tak, jakżeśmy się nimi urodzili!” (Gazeta Gdańska nr. 34 z 19 marca 1914 r.)

Zatem 5 listopada spotkamy się w Gimnazjum. Symbol Kaszubskiego Dyktanda, czyli „kałamarz z piórem”, jest w rękach oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Dębogórze Kosakowo.

ASG

Serwis samochodowy przy ul. Hallera 132
Świadczy usługi w zakresie napraw samochodów osobowych wszystkich marek:

*** wymiana tarcz hamulcowych i bębnow oraz klocków, * naprawa zawieszenia - amortyzatory, wahacze, reosty, itp., * wymiana sprzęgła, koła dwumasowego, * wymiana rozrządu, * diagnostyka komputerowa, * naprawa i obsługa klimatyzacji, * naprawa silników, * wymiana płynów, oleju i filtrów, * przygotowanie do przeglądu - sprawdzenie podzespołów**

tel. 58 341 16 93

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Myślenie kamieniem - Stanisław Horno-Popławski”

Sopocka premiera książki Romana Konika o Stanisławie Horno-Popławskim zgromadziła rzesze nie tylko wielbicieli talentu rzeźbiarskiego profesora, ale również wielu zwykłych obywateli miasta pamiętających zmarłego w roku 1997 artystę.



Stanisław Horno-Popławski, zdj. pochodzi z arch. rodziny

Artystę związanego z Sopotem i od lat 70-tych z Bydgoszczą, miastem które zaprosiło go do siebie i umiało zagwarantować miejsce do pracy w postaci pracowni i mieszkania. Dziś bydgoska Fundacja Take Care, dalej stawia na Horno-Popławskiego i kultywuje pamięć o nim, mistrzu polskiej rzeźby XX wieku, który część swojej twórczości związał z tym miastem. Spotkanie z autorem publikacji Romanem Konikiem poprowadzone z dużą wiedzą i znajomością dorobku, wprowadziło zebranych w kulisy życia artysty, unaoczniając z jak wielką osobowością mieliśmy do czynienia. To kolejna publikacja o artyście, ale tym razem napisana w sposób osobisty, odsłaniający wiele nieznanych tajników jego życia, mogących posłużyć za bardzo ciekawy scenariusz filmowy.

Roman Konik: „Książkę pisałem blisko dwa lata. Nie było zbyt dużo materiałów, jeżeli były, to w większości bardzo rozproszone. Horno-Popławski był bardzo skromnym człowiekiem i dla mnie jako autora, sprawiło to pewną trudność. Uwagi na temat rzeźb, uważał za materiał roboczy, skrupulatnie palił notatki, niszczył lub wyrzucał. Tak samo jak skrupulatnie, córka Jolanta je zbierała, często ze śmietnika, czy składając fragmenty zapisków z popalonych już kartek. Pracowaliśmy na podstawie tego rodzaju tekstów. Zapiski

ku lat 50-tych oraz emanacji wielkiego ładunku intelektualnego pomimo wszechobecnego socrealizmu pozwolił rzeźbiarzowi uczestniczyć w wielu międzynarodowych konkursach i odnosić sukcesy. Te trudne lata, początki nowego życia w Sopocie,

styczne. W naszym domu odbywały się owe niesamowite wieczorne spotkania, które przeszły do historii. Pomagałam mamie w ich przygotowaniu. Dwa zszyte ze sobą białe prześcieradła rozłożone na podłodze zastępowały obrus. Każdy uczestnik przyje-

były dwie; po lewej stronie pracownię miał ojciec, a po prawej – Adam Smolana. Tam odbywały się zajęcia z rzeźby. Ojciec nie rzeźbił w alabastrze ani w marmurze, prawie zawsze używał surowego materiału. Dlatego przynosił do pracowni

sto powracał w swojej twórczości do kaukaskiego dzieciństwa. Góry tkwiły w nim zawsze. Dlatego wybudował sobie dom w Bukowinie Tatrzańskiej, w miejscu, z którego rozpościerał się widok na całe Tatry. Po decyzji władz o likwidacji sopockiej pracowni, ojciec postanowił przenieść ją na Kaszuby, gdzie między Kielnem a Szemudem założył letnią siedzibę, razem z mamą pracował tam przez całe lato. Niektórzy artyści żyli z władzą bardzo dobrze, należeli do partii, umieli załatwić wiele spraw. Tata był bezpartyjny i wielu rzeczy nie mógł znieść. Później pojawiły się na tym tle animozje. Nie miało to jednak większego wpływu na profesorów, przede wszystkim liczył się szacunek wobec sztuki, który, był najważniejszy. Teraz, kiedy rozmawiam z ówczesnymi studentami, dziś profesorami, wszyscy mówią o niepowtarzalności tamtych lat. Tę niezwykłą grupę ludzi, garnących się do siebie, łączyło podobne spojrzenie na sztukę, a również radość z faktu, że żyją i po latach wojny mogą się zająć tym, co stało się pasją ich życia. Dawali z siebie wszystko i potrafili zarazić swoim entuzjazmem studentów. Wychowali dzięki temu artystów nie gorszych od siebie.”*

Stanisław Horno-Popławski był artystą, którego wielkość za życia nie została właściwie doceniona. Jego wizje i geniusz podziwiać możemy w rzeźbiarskich realizacjach niemal w całym kraju, a książka Romana Konika „Myślenie Kamieniem Stanisław Horno-Popławski” przywołuje postać artysty wyjątkowego, humanisty, obdarzonego wielkim talentem. Artysty bez reszty oddanego swojej pasji, którego sztuka zadziwi jeszcze niejedno pokolenie.

Stanisław Seyfried

* Niepublikowany wywiad Stanisława Seyfrieda z Jolantą Ronczewską z lutego 2010 r.



Jolanta Ronczewska (córka artysty), Ryszard Ronczewski, Jacek Pawlewski (prowadzący spotkanie)



Stanisław Horno-Popławski, Ogrodniczka, 1953, współczesny odlew z brązu

wspomina córka artysty, Jolanta Ronczewska.

„Spotkała się tutaj grupa ludzi rozumiejących się doskonale. Wiele osób znało się jeszcze z czasów przedwojennych, ze studiów. Teraz chcieli stworzyć coś nowego, coś z siebie dać. To ich pociągało.

Czasami przyjeżdżał z Torunia Tadeusz Godziszewski, wielki przyjaciel ojca jeszcze z czasów wileńskich. Cieszyli się ze wszystkiego, z każdego drobiazgu, ale najważniejsze było to, że wreszcie mogą zająć się sztuką. Mieszkaliśmy wówczas przy ulicy Obrońców Westerplatte, tuż obok siedziby szkoły. Tam koncentrowało się całe życie arty-

cia przynosił ze sobą poduszkę. Całe towarzystwo leżało wokół obrusa na podłodze. Panował niesamowity nastrój, spotęgowany przez palące się świece. W tych trudnych czasach zrozumienie i życzliwość wśród profesorów przenosiły się również na stosunki ze studentami, którzy mieszkali w willi „Mewa” (dzisiejszy hotel Sedan). Mama często wysyłała mnie do nich z pełnym jedzenia koszykiem, do którego często wkładała butelczynę z winem. Rodzice wiedzieli, że młodzi żyją bardzo skromnie i nie zapominali o nich. Wiadomo było, że pod koniec miesiąca kończą się stypendia i trzeba podzucić kolejny koszyk. Pracownia rzeźby znalazła swoje miejsce w Pawilonie Sztuki, obok Grand Hotelu, w tej chwili jest to siedziba klubu „Sfinks”. Pracownie

kamienie znalezione podczas spacerów i pnie drzew, wyrzucane na plażę przez sztormowe fale. Przytargane drewno potem suszył; pachniało morską ziołami i morzem. Zawsze starał się zachować naturalność kamienia i drewna, to były, jego zdaniem, najlepsze materiały. Nawet w socrealizmie dochowywał wierności swoim upodobaniom. Kamienie bardzo go fascynowały, czę-



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

NAUCZYMY CIĘ JĘZYKA!

Pracuj jako opiekun seniorów w Niemczech!

Zapraszamy na bezpłatne kursy języka Niemieckiego w Gdańsku

509 892 777
promedica24.pl

Integracyjne warsztaty dostarczyły wrażeń

20 podopiecznych Jednostek Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym z całej Polski wzięło udział w ogólnopolskich warsztatach edukacyjno-integracyjnych „Gdańska Gra Miejska” zorganizowanych przez Pomorską Jednostkę Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym.

Celem zabawy było uatrakcyjnienie warsztatowych form wsparcia. Organizatorzy chcieli to osiągnąć poprzez rywalizację grupową w kilku konkurencjach, łączących zabawę ze zdobywaniem wiedzy lub umiejętności.

Uczestnicy warsztatów po wysłuchaniu wykładów teoretycznych podzieleni zostali na cztery drużyny. W skład zespołu wchodziło 5 osób głuchoniewidomych oraz tłumacz-przewodnik lub tłumacz języka migowego oraz kapitan – osoba doświadczona w kontaktach z osobami z niepełnosprawnościami.

W ramach czwórboju każda drużyna miała do wykonania cztery zadania: autoprezentację, nakrywanie stołu do uroczystej kolacji, karaoke oraz Gdańską Grę Miejską. W ramach gry miejskiej organi-

zatorzy wskazali pięć miejsc o wartości historycznej, architektonicznej, społecznej - Góra Gradowa, ECS, Żuraw Gdański, Bazylika Mariacka, fontanna Neptuna. Każda drużyna miała obowiązek dotrzeć do co najmniej czterech z nich, w dowolnej kolejności, i dokumentując to w sposób dowolny, np. poprzez wykonanie zdjęcia lub filmu.

W ostatnim dniu uczestnicy warsztatów wybrali się do Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia 2 w Nowym Porcie, gdzie oglądali wystawę "Barok i Beton". Podczas oglądania wystawy odbyły się próby wykorzystania aplikacji ArtSee, stworzonej specjalnie na potrzeby CSW Łaźnia 2, umożliwiającej udostępnienie osobom niewidomym działań wystawienniczych.

Po prezentacji materiałów



z gry miejskiej nastąpiło ogłoszenie wyników czwórboju. Pierwsze miejsce zajęła drużyna nr 1 Niepokonani, a pozostałe zespoły zajęły ex aequo drugie miejsce. Wszyscy uczestnicy warsztatów otrzymali upominki.

- Dawno nie byłam w Gdańsku więc chętnie przyjechałam na warsztaty - powiedziała **Stanisława Cymerman** z Warszawy, podopieczna Mazowieckiej Jednostki TPG. - Lubię zwiedzać i podróżować, uczyć się i szukać nowych wrażeń. To co zastałam na warsztatach przerosło moje wyobrażenie. Wyjeżdżam z

wieloma nowymi doznania-
mi. Chciałabym powtórzyć to wszystko co przeżyliśmy podczas warsztatów. Warsztaty techniczne, z tabletem, nie są dla mnie zbyt łatwe, ale ponieważ podobno umiem się uczyć i lubię to nauczę się i zadziwię tym moje wnuki i znajomych. Mama duszę artystyczną i podobało mi się przygotowanie nakrycia do stołu. Tu każdy mógł się wykazać zdolnościami i wyobraźnią. To, że moja drużyna zdobyła pierwsze miejsce to wielka nagroda.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Niepokonani: **Dariusz Cholewczyński, Stanisława Cymerman, Krystyna Dąbrowska, Grzegorz Mischuk, Kapitan Joanna Pętko**

Żurawie: **Ryszard Bugajski, Przemysław Lisewski, Janina Ostrowska-Kowalska, Krzysztof Przygocki, Agnieszka Szpakowska. Kapitan Małgorzata Bartoszewska**

Perły Bałtyku: **Józef Jordan, Anna Klewicka, Dominik Miłkowski, Bartosz Niewiadomski, Dariusz Sienkiewicz. Kapitan Roksana Młodzianowska**

Morswinki: **Andrzej Hacıuk, Bartłomiej Kalisz, Elżbieta Lewandowska, Ireneusz Pełka, Ryszard Strzałkowski. Kapitan Joanna Szubert**

Efektowna wygrana "Atomówek"

Efektowne i pewne zwycięstwo w pierwszym spotkaniu sezonu 2016/2017 przed swoją publicznością odniosły siatkarki Atomu Trefla. Sopocianki w ERGO Arena pokonały PTPS Piła 3:0 (25:18, 25:22, 25:19). W sobotę (godz. 17.00) "Atomówki" zagrają w Toruniu z Giacomini Budowlani.

Atom Trefl Sopot - PTPS Piła 3:0 (25:18, 25:22, 25:19)
Atom Trefl Sopot: Mielczarek 6, Skorupa 3, Damaske 19, Goliat 17, J. Łukasik 16, Gajewska 1, Kulig (libero)
PTPS Piła: Piśła 2, Austin 14, Kwiatkowska 15, Stencel 2, Dumancic 9, Szubert 1, Babicz (libero) oraz Markiewicz (libero), Urban 4, Kucharska, Kukulska, Baran 2
MVP Gajewska

Przed spotkaniem trudno było wskazać zdecydowanego faworyta. W obu ekipach doszło do znaczących zmian kadrowych, w przypadku sopocianek nastąpiła wymiana prawie całego zespołu.

Po pierwszych piłkach, które odskoczyły na 3 punkty (7:4). Młody sopocki zespół nie przejął się i ambitnie gonili rywalki. Minimalna przewaga przyjezdnych utrzymywała się przez kilka przejęć. Po dwóch blokach "Atomówki" doprowadziły do remisu (10:10). Piłanki na chwilę odzyskały prowadzenie, ale po ataku Karoliny Goliat, która oblała piłski blok, to sopocianki były lepsze (12:11) i zaczęły budować swoją przewagę. Podopieczne

Piotra Mateli z każdym przejęciem dorzucały "oczko" do swojego prowadzenia. Dwa asy serwisowe z rzędu Justyny Łukasik dały już bezpieczniejszą przewagę pięciu punktów (19:14). Tej straty przyjezdne nie zdołały już odrobić.

Druga partia od początku była wyrównana. W pierwszej części punktowała Justyna Łukasik. Rywalki jednak skutecznie odpowiadały i co chwila na tablicy wyników pojawiał się remis, a prowadzenie zmieniało się kilka razy. Gra punkt za punkt toczyła się do stanu 20:20. Sopocianki zdobyły trzy punkty z rzędu i nie dały sobie wydrzeć wygranej kończąc seta przy drugim setbolu.

Trzeciego seta podopieczne

trenera Mateli zaczęły z animuszem i szybko wyszły na kilkupunktowe prowadzenie (8:4), które straciły po czterech punktach z rzędu pilanek, w tym trzech z rzędu Anity Kwiatkowskiej. Ponownie gra się wyrównała i wynik oscylował wokół remisu. Piłanki zdołały wyjść na prowadzenie (11:10), ale odpowiedź sopocianek rozstrzygnęła losy meczu. "Atomówki" zdobyły siedem punktów z rzędu odskakując rywalkom na sześć punktów (17:11). Przyjezdne nie zdołały odrobić tej straty i skuteczny atak Magdaleny Damaske zakończył mecz po trzech setach.

W sobotę sopocianki powalczą o punkty w Toruniu. Giacomini Budowlani to nowa drużyna w Orlen Lidze. Jak na razie torunianki mają na koncie dwie wygrane. W ostatniej kolejce zespół z Torunia wygrał w Bielsko-Białej, gdzie w pierwszej kolejce przegrał Atom Trefl.

Tomasz Łunkiewicz

Lotos Trefl przełamał Espadon

Siatkarze Lotosu Trefla po dwóch porażkach z rzędu zeszli z parkietu jako wygrani. Podopieczni Andrei Anastasio pokonali Espadon Szczecin 3:1 (25:15, 26:28, 27:25, 25:19). W sobotę gdańszczanie zagrają w Belchatowie ze Skrą (godz. 14.45).

Pierwszy set nie dostarczył zbyt wielu emocji. Wprawdzie pierwszą akcję sędzia Agnieszka Michlic zaliczyła dla szczecinian, ale gdańszczanie poprosili o wideoweryfikację, która wykazała, że Pashytsky atakował po bloku. Żółto-czarni zaczęli od prowadzenia 3:0 i budowali swoją przewagę. Goście trzymali się do stanu 10:8. Kolejne akcje należały do gdańszczan, którzy powiększyli przewagę do 6 punktów (14:8). Goście mieli problemy w ataku i popełniali proste błędy. Żółto-czarni wygrali pierwszą partię do 15.

Drugi set miał bardziej wyrównany przebieg. Lepiej zaczęli goście, którzy prowadzili 2:0, ale gdańszczanie szybko wyrównali. Kilka razy zmieniało się prowadzenie. Szczecinianie przez kilka akcji utrzymywali przewagę 1-2 punktów. Od stanu 12:14 żółto-czarni zdobyli 4 punkty z rzędu i wyszli na prowadzenie. Przyjezdni odpowiedzieli jeszcze lepszą serią punktów od stanu 18:16, którą przewodził dopiero skuteczny atak Damiana Schulza przy stanie 18:22. To skuteczna gra Schulza i jego zagrywka po-

Lotos Trefl - Espadon 3:1 (25:15, 26:28, 27:25, 25:19)
Lotos Trefl: Pietruczuk 11, Schulz 27, Pashytsky 4, Gawryszewski 7, Mika 17, Masny 1, Gacek (libero) - Stępień, Romać, Grzyb 2
Espadon: Kluth 24, Perłowski 4, Zajder 6, Ruciak, Sładeczek 3, Wika 9, Murek (libero) - Borovnjak 14, Wołosz, Gałązka 3, Cedzyński
MVP Schulz

zwoliły obronić cztery setbole i doprowadzić do wyrównania po 24. Gdańszczanie obronili jeszcze dwie piłki setowe. Po autowym serwisie Grzyba szczecinianie mieli siódmego setbola. Seta zakończył atak Klutha.

Po kilku piłkach trzeciego seta inicjatywę zaczęli goście, którzy budowali swoją przewagę, która w pewnym momencie wynosiła 5 punktów (14:9). Gdańszczanie najpierw zmniejszyli straty do punktu (14:15), a po kolejnej serii punktowej wyrównali (17:17), aby po ataku Schulza wyjść na prowadzenie (19:18). Końcówka była zacięta. Żółto-czarni prowadzili 23:21, ale goście doprowadzili do remisu. Podopieczni trenera Anastasio zakończyli seta przy trzecim setbolu, po skutecznym ataku Miki.

Czwarta partia zaczęła się

jak poprzednie od wyrównanej gry punkt za punkt. Gdańszczanie prowadzili 1-2 punktami. Od stanu 15:14 żółto-czarni zdobyli 3 punkty z rzędu, a ich serię przerwało dotknięcie siatki jednego z gdańszczan. Wywalczonej przewagi podopieczni trenera Anastasio nie zmanowali i po ataku Schulza cieszyli się z wygranej za trzy punkty.

W sobotę gdańszczanie czeka kolejne ciężkie spotkanie. Lotos Trefl wybiera się do Belchatowa. Skra tradycyjnie już zalicza się do głównych kandydatów do medalu. Belchatowianie w czterech meczach zanotowali jedną porażkę przegrywając u siebie z Asseco Resovia. Z pewnością to Skra będzie faworytem sobotniego starcia.

Tomasz Łunkiewicz



Mamy podobne podejście

Rozmowa z Mirosławem Kowalikiem, nowym trenerem gdańskich żużlowców

- Szybko doszedł pan do porozumienia z gdańskim klubem biorąc pod uwagę poszukiwania nowego przez Wybrzeże.

- Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Okazało się, że mamy bardzo podobne podejście do zagadnienia.

- Na razie drużyna jest na początku budowy, ale to chyba dla pana lepiej, że będzie miał wpływ na to z jakimi zawodnikami będzie pracował?

- Oczywiście. Biorę udział w negocjacjach, zachęcam

zawodników, żeby jeździli w naszej drużynie. Wskazałem nazwiska zawodników z którymi chciałbym współpracować. Nie ukrywam, że jesteśmy na dobrej drodze.

- Z pana deklaracji, i klubu, wynika, że ma to być drużyna złożona z młodych zawodników, przyszłościowa, która nie byłaby zbudowana tylko na jeden sezon.

- Zgadza się. Taki jest nasz wspólny zamysł co mi się bardzo podoba. Uważam, że uda się nam pozyskać zawodników, którzy w Eks-

tralidze nieco spuścili z tonu, a tu będą mogli się odbudować. Jak marzy im się jazda w ekstraklidze to naszym celem jest awans to będą mogli spełnić swoje oczekiwania.

- Dla zawodników z Ekstraligi, którzy mniej startowali atutem jazdy w Gdańsku będzie możliwość regularnych startów.

- Oczywiście. To jest jeden z naszych argumentów.

- Przykładem może być Oskar Fajfer, który po skończeniu wieku juniora, zdecydował się przenieść do Gdańska,

do I ligi, ale miał okazję do regularnych startów.

- Widzę, że pan też to rozumie. Czasami trzeba zrobić ten krok do tyłu, żeby zrobić dwa kroki do przodu. Jeżeli ktoś to potrafi zrozumieć i poukładać to może być to dobrym rozwiązaniem.

- Jak będzie wyglądała pana praca w trakcie sezonu?

- Myślę, że większą część czasu będę przebywał w Gdańsku.

- Zastanawiał się pan już nad przygotowaniem do sezonu i sparingami? Będzie jakiś obóz?

- O sparingach jeszcze nie mówiliśmy, ale wypadłoby ten temat zacząć podejmować. Z doświadczenia wiem, że 4 sparingi i dużo treningów na swoim torze powinno wystarczyć. Jeśli chodzi o zgrupowanie to bardzo chciałbym je zorganizować i prezes powiedział, że jest to możliwe. Postaramy się coś zorganizować i się zintegrować, bo takie jest głównie zadanie takiego obozu. O kondycję zawodnicy zaczynają dbać już od listopada i na obozie jej się nie da zbudować.

**Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Gdański Stadion Lekkoatletyczny i Rugby otwarty

12 milionów złotych kosztowała modernizacja stadionu przy ul. Grunwaldzkiej 244. Gdański Stadion Lekkoatletyczny i Rugby, taka jest oficjalna nazwa obiektu, oficjalnie został otwarty w sobotę 22 października.

Boisko do gry w rugby i piłkę nożną, boisko treningowe, nowoczesna 8-torowa bieżnia okrężna i prosta, rzutnie do pchnięcia kulą i rzutu oszczepem, dyskiem i młotem, skocznie do skoku wzwyż i o tyczce, dwie skocznie w dal i trybuna dla 1000 osób - tak prezentuje się boisko przy ul. Grunwaldzkiej po modernizacji. Inwestycja kosztowała 12 mln zł z czego 4,5 dofinansowało Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Przecięcia wstęgi i oficjalnej inauguracji obiektu dokonali: Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska; Adam Korol, mistrz olimpijski z

Pekinu i były minister sportu; Dariusz Olszewski, prezes Polskiego Związku Rugby oraz Henryk Olszewski, wiceprezes PZLA. Na inauguracji boiska pojawiły się gwiazdy sportu m.in. Anna Rogowska; Kazmierz Zimny, brązowy medalista igrzysk w Rzymie w 1960 roku w biegu na 5000 m, i działacze sportowi m.in. Marek Fostiak, prezes Pomorskiego Związku Lekkoatletyki; Stanisław Lange, dyrektor KL Lechia.

Z obiektu mają korzystać szkoły, kluby i związki sportowe, osoby indywidualne. Priorytetowo traktowane będą konkurencje lekkoatle-



tyczne i rugby. Administratorem obiektu będzie MOSiR, wcześniej obiektem zarządzał GOKF.

Po oficjalnej inauguracji mecz rozegrali rugbyści Lechii i Ogniwa Sopot, zakończony wygraną gdańszczan 16:12. Na bieżni prezentowali

się młodzi lekkoatleci uczestniczący w programie "Lekkoatletyka dla każdego".

- Otwieramy Gdański Stadion Lekkoatletyczny i Rugby - powiedział Leszek Paszkowski, dyrektor MOSiR administratora obiektu. - Jest to obiekt długo wyczekiwany po

likwidacji bieżni na stadionie na Traugutta. Mam ponownie prawdziwy stadion lekkoatletyczny z ośmiotorową bieżnią, ze skoczniami oraz rzutniami, które też będą wykorzystywane. Można tu również rozgrywać bieg na 3000 metrów z przeszkodami. Boisku towa-

rzyszy obiekt typu Orlik o wymiarach 30 na 60 metrów ze sztuczną nawierzchnią na której można grać w piłkę nożną, ale również grać w rugby. Obiekt jest dedykowany przede wszystkim lekkoatletom i rugbystom, którzy tu będą mieli swój dom. Modernizacja trwała nieomal rok. Jest to pierwszy etap. W ciągu pięciu lat obiekt zostanie rozbudowany tak aby można na nim było rozegrać zawody rangi międzynarodowej, mistrzostw Polski. Musi zostać wybudowany pokój do badań antydopingowych, zaplecze szatniowe i konferencyjne. Na razie mogą na nim być rozgrywane zawody regionalne i dla młodzieży o randze ogólnopolskiej. Jako obiekt treningowy spełnia najwyższe standardy.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Nieskuteczna "Stocznia"

Spory zawód przeżyli kibice MH Automatyka Stocznowiec 2014. Gdańszczanie w ciągu pięciu dni rozegrali trzy mecze w hali Olivia, niestety za każdym razem zjeżdżali z lodu pokonani. Biało-niebiescy przegrali z Tempish Polonią Bytom 0:3 (0:0, 0:1, 0:2), PGE Orlikiem Opole 1:3 (1:0, 0:1, 0:2) i Nestą Mires Toruń 0:2 (0:0, 0:0, 0:2).

Piątek

MH Automatyka Stocznowiec 2014 - Tempish Polonia Bytom 0:3 (0:0, 0:1, 0:2)
Bramki: 0:1 Salamon (30), 0:2 Kozłowski (45), Salamon (59, 5 na 6)

MH Automatyka Stocznowiec 2014: Szczurba - Kantor, Wachowski, Strużyk, Kastel-Dahl, Różycki - Lehmann, Nowak, Nasc, Romkowski, Marzec - Josepher, Dolny, Pesta, Szczerbakow, Gościński - Skutchan, Ziółkowski, Wrycza.

Niedziela

MH Automatyka Stocznowiec 2014 - PGE Orlik Opole 1:3 (1:0, 0:1, 0:2)
Bramki: 1:0 Strużyk (12, w przewadze), 1:1 Szczuchura (31, w podwójnej przewadze), 1:2 Cichy (46, w osłabieniu), 1:3 Brown (53)

MH Automatyka Stocznowiec 2014: Kieler - Kantor, Wachowski, Strużyk, Kastel-Dahl, Różycki - Lehmann, Nowak, Nasc, Romkowski, Marzec - Wsół, Dolny, Pesta, Szczerbakow, Gościński - Josepher, Sochacki, Skutchan, Ziółkowski, Wrycza

Wtorek

MH Automatyka Stocznowiec 2014 - Nasta Mires Toruń 0:2 (0:0, 0:0, 0:2)
Bramki: 0:1 Lidtko (46, w przewadze), 0:2 Minge (59, 5 na 6)

MH Automatyka Stocznowiec 2014: Kieler - Josepher, Wsół, Skutchan, Ziółkowski, Wrycza - Lehmann, Nowak, Nasc, Kastel-Dahl, Gościński - Dolny, Kantor, Pesta, Romkowski, Marzec - Wachowski, Szczerbakow, Sochacki, Różycki, Strużyk

w pierwszej tercji mieli niewielką przewagę. Na lodzie było dużo walki, ale brakowało czystych sytuacji. Goście próbowali się odgryzać, ale bardzo dobrze spisywali się obaj bramkarze.

Druga tercja miała podobny przebieg, ale tak jak we wcześniejszych meczach im dłużej trwało spotkanie tym więcej do powiedzenia mieli rywale. Torunianie w pewnym momencie zamknęli gdańszczan i trzy razy uderzali na bramkę, ale na posterunku był Kieler. Tuż przed końcem tercji Wsół tak wyprowadzał krążek zza bramki, że podał do rywala, ale na szczęście obyło się bez konsekwencji.

W 46 minucie padał wreszcie pierwsza bramka, ale niestety dla gości. Torunianie wykorzystali okres gry w przewadze, gdy jeden z gdańszczan musiał sięgnąć na ławce kar za nadmierną ilość graczy na lodzie. Przyjezdni rozgrywali zamek,

a krążek w gdańskiej bramce umieścił Lidtko. Nieporadność gdańszczan w ataku zaczęła frustrować kibiców, którzy zaczęli skandować "Stocznia grać, k... mać". Biało-niebiescy starali się, ale bramkarz gości nie dał się zaskoczyć. Na niespełna dwie minuty przed końcem, gdy gra miała być wznowiana w tercji torunian, trener Ekroth wziął czas i wycofał bramkarza. Gdańszczanie rozgrywali zamek. Po wystąpieniu krążka do gdańskiej tercji przejął go Josepher i tak niefortunnie wziął się za rozegranie, że krążek przejął Kukuszkin podał do Minge, który podwyższył wynik na 2:0 dla przyjezdnych.

Teraz w rozgrywkach nastąpi przerwa. Kolejny mecz gdańszczanie rozegrają 11 listopada w Katowicach, a w hali 13 listopada podejmą SMS Sosnowiec.

Tomasz Łunkiewicz

Bitwa o Trójmiasto!

Na ten dzień fani trójmiejskiej piłki czekali długie pięć lat. Derby! Będąca w świetnej dyspozycji Lechia jedzie do Gdyni, by zmierzyć się z zakopaną w dołku Arką. Te mecze rządzą się jednak własnymi prawami, więc sprawa wyniku jest otwarta. Początek piłkarskiego święta w niedzielę o godz. 18.



To będą siódme derby Trójmiasta na poziomie ekstraklasy. W niższych ligach było różnie, ale na najwyższym szczeblu, gdzie prestiż tych pojedynków wzrasta, Lechia zwyciężała Arkę pięć razy. W ostatnim meczu padł remis 2:2, który tak naprawdę przesądził o spadku gdynian do pierwszej ligi. Wydawało się wtedy, że żółto-niebiescy w końcu pokonają odwiecznego rywala, bo w 78. minucie prowadzili 2:0, ale w ostatnich sekundach gdańszczanie doprowadzili do wyrównania i pozostali niepokonani w ekstraklasowych meczach derbowych.

Arka marzy o tym, aby siódmka okazała się dla niej szczęśliwa. Ile można w końcu przegrywać z rywalem zza miedzy. Chcą to zrobić dla siebie, dla klubu, dla kibiców i dla miasta. Może być jednak trudno. Nie dość, że wypadło im trzech ważnych zawodników, to jeszcze są pod formą. Po świetnym początku, zaczęli grać fatalnie, zdobywając w czterech ostatnich meczach ledwie dwa punkty. W kontrze, lechiści w tym czasie uzbierali dwieście oczek.

Widać zatem, że to biało-zieloni będą przystępować do spotkania w dużo lepszych nastrojach. I do tego na pewno lepiej przygotowani fizycznie. Arkowcy bowiem we wtorek grali mecz Pucharu Polski w Bytowie. Nie da się ukryć, że będzie to pewnego rodzaju spotkanie Dawida z Goliatem. Lechia niesamowicie urosła w ostatnich latach, Arka zaś pozostała średniej wielkości klubem, który

rozwija się sukcesywnie, ale bez fajerwerków. Poza tym w tabeli oba zespoły dzieli aż dziesięć punktów, co też daje obraz możliwości obu ekip w obecnym sezonie.

Kadrowe kłopoty Arki i ogólny dołek mogą być wodą na młyn dla gdańszczan. Wprawdzie na derby wykartkował się Rafał Wolski, ale biorąc pod uwagę formę pomocnika, może to i lepiej. W jego miejsce zapewne wskoczy marzący o trójmiejskich derbach Sebastian Miła, który jest głodny gry po kontuzji i w ostatnim meczu z Piastem pokazał, że cały czas może mieć duży wpływ na grę drużyny. Razem z Milosem Krasiciem świetnie rozdzielali piłki i rozrywali obronę gliwiczian. Do tego rozegrał się Flavio Paixao. Ostatnio sadzany na ławce udowodnił, że jest niezwykle cenny dla Lechii. Ale to już od trenera Piotra Nowaka zależy czy wpuści go od początku, czy dopiero na podmęczanego rywala.

Lechia w tym sezonie świetnie punktuje na wyjazdach. Nawet na trudnych terenach. Arka do tej pory słynęła z tego, że u siebie tłamsiła wszystkich jak leci. Jednak po niemal roku gdyńska twierdza padła i od tamtego momentu gra gdynian kompletnie się posypała. Jakby nie byli w stanie pojąć co się stało. Jakby myśleli, że u siebie nie przegrają nigdy. Jeśli nie otrząsną się do niedzieli, lechiści mogą być bezwzględni, bo wiemy jak dobrze potrafią operować piłką. Potrafią także strzelać dużo bramek i odwracać losy meczów. Pił-

karze Grzegorza Nicińskiego muszą uważać, bo w ostatnich dwóch meczach u siebie stracili aż pięć bramek. I to z zespołami, których potencjał ofensywny stanowi może trzydzieści procent tego, którym dysponują gdańszczanie.

Jednak derby to specyficzny mecz. Rządzi się własnymi prawami i nigdy nie wiadomo jaki wynik padnie. Drużyny zawsze podchodzą do niego ze szczególnym nastawieniem. W Gdyni zatem może paść praktycznie każde rozstrzygnięcie. Może być remis, może być miażdżąca przewaga Lechii, może być też niewysoka wygrana Arki. Wszystko zależy od niuansów, dyspozycji dnia i szczęścia. Kibice obu drużyn podkreślają, że zależy im na zwycięstwie, ale jeśli to się nie uda, zaakceptują też porażkę. Ale pod jednym warunkiem – jeśli będzie się walczyło o każdy centymetr boiska. Jakiegokolwiek odpuszczanie nie będzie tolerowane. Możemy się zatem spodziewać zaciętego widowiska na dobrym poziomie. Bo zarówno Lechia, jak i Arka potrafią grać ładny futbol. I tego oczekujemy po tak długiej przerwie w derbowych potyczkach.

Niech to będzie prawdziwe święto trójmiejskiej piłki. Na trybunach i na boisku. Każdy przecież, niezależnie od strony, której kibicuje, przyzna jedno – nad morzem potrzebne są obie drużyny. To podniesie jakoś, prestiż i znaczenie lokalnej piłki.

Patryk Gochniewski
fot. Lechia.pl

Atuty po stronie Lechii, ale to są derby

Rozmowa z Bogusławem Kaczmarkiem, byłym piłkarzem i trenerem Lechii Gdańsk, jedną z legend klubu



- Lechia czy Arka, kto wygra?

- Według tego co mogliśmy oglądać w ostatnim czasie faworytem jest Lechia. Jest liderem Ekstraklasy, wygrywa kolejne spotkania. Ale derby jak to derby. Trzeba brać pod uwagę, że Arka łatwo się nie podda. Dla mnie derby będą bliskie remis. Większe atuty ma Lechia i to ona jest faworytem.

- Czy świetna forma Lechii i dołek Arki mają tu znaczenie?

- To nie będzie miało znaczenia. To jest zupełnie inny mecz. To jest święto piłki na Pomorzu środkowym i tak trzeba do tego podejść. Komplet publiczności, dobra oprawa w ramach dozwolonych środków wyzwała dodatkowe siły, dodatkowe emocje. To nie trzeba nikogo dodatkowo motywować. Jak pogrzebamy w historii to wszystko jest możliwe, bo to są specyficzne mecze. Sam brałem udział dwukrotnie jako zawodnik i jako trener więc wiem jak smakuje zwycięstwo w derbowych pojedynkach, jak boli porażka. Piłka ma ten urok, czar i brak jakiegokolwiek formatu, że niespodzianki są wpisane w tę piękną dyscyplinę sportu.

- Dla Arki osłabienie jest bezsporne. Ale czy brak Wolskiego może zaszkodzić biało-zielonym? Wydaje się, że w jego obecnej formie to wzmocnienie.

- Myślę, że Wolski nie stanowi tu problemu. Wchodzi Miła. Widzieliśmy ostatni mecz z Piastem, w którym odmienił wynik meczu.

- Miła jest głodny gry i derbów, na które tyle czekał. Może być bohaterem meczu?

- To zawodnik, który potrafi się zmobilizować na takie ważne mecze. Przykład to spotkanie reprezentacji z Niemcami. Wszedł na ulamek czasowy i zatwierdził bardzo ważne dla nas zwycięstwo. To zawodnik o bardzo dużym potencjale, skarbnica doświadczeń, dobry duch tej drużyny i jak sam się nazywa "Lechista z krwi i kości".

- Czy wynik derbów może mieć duży wpływ na postawę obu drużyn w kolejnych meczach?

- Punkty są takie same czy za derby czy za inny mecz. W przypadku porażki Arki na pewno nie będzie to budujące. Natomiast w przypadku przegranej Lechii walka o mistrzostwo Polski będzie trwać do końca. Drużyny goniące mogą odrobić straty, a przy podziale regulaminowym, który uważam za bezsensowny, prawie nic nie zostałoby z przewagi.

- Zostawmy nasze podwórko i zajmijmy się reprezentacją. Przed meczem z Rumunią Adam Nawalka ma chyba spory ból głowy. Zwłaszcza po alkoholowych ekscesach

niektórych zawodników.

- Jak znam Adama Nawalkę, żadnego bólu głowy nie będzie miał. Ma doświadczenie. Pracuje z reprezentacją już jakiś czas i było sporo sytuacji, nie alkoholowych, i myślę, że sobie spokojnie poradzi. Na pewno nie będzie sądu kapturowego i nie będzie ścinania głów. Tej drużynie potrzebny jest spokój. Takie rzeczy załatwia się we własnym zakresie. Widocznie komuś zależało, żeby to nagłośnić. Wierzę, że Adam podejmie decyzję z pożytkiem dla drużyny, a nie żeby zaspokoić żądania niektórych dziennikarzy.

- Czyli pan nie wyrzucałby tych piłkarzy z kadry, a raczej starał się z nimi porozmawiać.

- Nawalka ma w tej chwili jednego piłkarza klasy światowej, kilku europejskiej. I myślę, że rozmowa z nimi wystarczy. Oczywiście jakieś kary finansowe będą zastosowane, ale myślę, że załatwią to we własnym zakresie.

- Kończąc już: jakie są szanse na awans na MŚ w Rosji? Wydawało się, że po ME we Francji, Polacy są w gazie. Okazuje się jednak, że chyba za wcześnie wysłaliśmy naszych na mundial.

- Grupa jest jaka jest. Jest to przeciętna grupa. Dania i Rumunia to zespoły w naszym zasięgu. Jak diabeł z pudełka wyskoczyła drużyna Czarnogóry, ale ona też gubi punkty. Na razie cieszymy się z tego, że mamy 7 punktów.

**Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz**

V turniej Omida Open

W sobotę, 29 października, w hali MRKS przy ul. Meissner na Zaspie, rozegrany zostanie piąty turniej z cyklu Omida Open.

Rywalizacja będzie się toczyć w trzech kategoriach wiekowych: -45, +45 i +60. W czwartym turnieju wzięło udział 60 amatorów i weteranów. W kategorii "-45" zwyciężył Bartosz Czerwiński, w kategorii "+45" Zbigniew Kuziemkowski a w kategorii "+60" Piotr Szantyr. W klasyfikacji generalnej liderami w poszczególnych kategoriach wiekowych są: -45 - Mariusz Wołowiecki, +45 - Zbigniew Kuziemkowski, a +60 - Bogusław Dobrzelecki.

Po czterech turniejach
Kategoria -45

1. Mariusz Wołowiecki 465
2. Adam Dudzicz 420
3. Adam Borkowski 364

Kategoria +45

1. Zbigniew Kuziemkowski 447
2. Michał Klasa 422
3. Dariusz Molenda 406

Kategoria +60

1. Bogusław Dobrzelecki 445
2. Marek Andrzejczak 360
3. Jan Charynek 307

OMIDA GROUP
Open to business

Zapraszamy na V otwarty turniej tenisa stołowego „OMIDA OPEN” 2016/2017

29 października (sobota) 2016 r. godz. 15.30
Hala MRKS Gdańsk Zaspia, ul. Meissnera 1

Terminy 2016: 12.11/26.11/17.12

Radio Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA



Sport w szkole

z Energą

Startuje ogólnopolski pilotażowy program sportowy

Narodowy Program Upowszechniania i Usportowienia Dzieci i Młodzieży to projekt, którego idea zakłada zwiększenie aktywności fizycznej wśród młodego pokolenia. 21 października w hali sportowej przy ul. Kołobrzeskiej 61 ok. 350 dzieci z gdańskich przedszkoli wzięło udział w pierwszej Olimpiadzie Przedszkolaków, która była jednocześnie podsumowaniem kilkumiesięcznej pracy wykonanej przez Gdański Klub Sportowy Korsarz – operatora programu.



Twórcą Narodowego Programu Upowszechniania i Usportowienia Dzieci i Młodzieży jest prof. nadzw. Politechniki Koszalińskiej Tadeusz Huciński, teoretyk koszykówki, trener reprezentacji Polski seniorek, zdobywca tytułu mistrza Polski z Wartą Gdynia w 1996 r. W 1993 r. wywalczył z reprezentacją juniorek brązowy medal mistrzostwa świata. Jako pierwszy trener prowadził polską reprezentację seniorek w 396 oficjalnych spotkaniach.

- Narodowy Program Upowszechniania i Usportowienia Dzieci i Młodzieży powstał aby zwiększyć kondycję fizyczną polskiego społeczeństwa. Poprzez pracę u podstaw, z najmłodszymi chcemy wypracować dobre nawyki, które w przyszłości zaowocują psychospołecznym zdrowiem dzieci i młodzieży w wieku dojrzałym. Wśród naszych uczestników są przyszli olimpijczycy, mistrzowie świata, czy Europy. Chcemy ich poszukać, a pozostałych

przekonać do obecności sportu w ich codziennym życiu – mówi prof. dr hab. Tadeusz Huciński.

Na początku 2016 r. Gdański Klub Sportowy Korsarz zwrócił się z ofertą współpracy do gdańskich i tczewskich przedszkoli. Uczestnikom projektu za darmo wypożyczono „trzy kosze” – przyrząd sportowy, służący do zabawy, ruchu – zwiększający sprawność fizyczną dzieci. Operator programu również zapewni wynagrodzenie dla

nauczyciela, trenera prowadzącego jeden raz w tygodniu 45-minutowe zajęcia. Do projektu szybko włączyły się inne miejscowości, nie tylko z województwa pomorskiego. Obecnie jest on realizowany także w kilkunastu gminach w kujawsko-pomorskim, warmińsko-mazurskim i pomorskim. W przyszłości swoim zasięgiem ma objąć całą Polskę. W każdej gminie gdzie jest on realizowany odbędą się Olimpiady Przedszkolaków, imprezy dla

najmłodszych, które swoją formą będą podobne do tej zorganizowanej 21 października na hali sportowej przy ul. Kołobrzeskiej 61 w Gdańsku. Na uczestników olimpiady czekają liczne zabawy, gry oraz nagrody.

Narodowy Program Upowszechniania i Usportowienia Dzieci i Młodzieży zakłada wprowadzenie sportu w formie zabawy dla najmłodszych dzieci, które ukończyły 3 lata. Przez pierwszy okres wszyscy uczestnicy niezależnie od

zdolności wspólnie bawią się, ćwiczą, biegają. W przedziale 10-12 lat zostaje uruchamiana druga część programu pod nazwą „ŚCIEŻKA SPORTOWA” przeznaczona dla dzieci wybitnie utalentowanych. Jednocześnie część programu pod nazwą „UPOWSZECHNIANIE” jest dalej kontynuowana bez względu na wiek. Trzecią częścią programu stanowią organizacja zajęć sportowych oraz rozgrywek dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Wychowankowie GOKF najlepsi w Polsce!

W Długodystansowych Mistrzostwa Polski w Wyścigach Łodzi Smoczych wychowankowie Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej zdobyli tytuł mistrzowski oraz złote medale w kategorii Junior Mikst!

Udane zakończenie sezonu wróży sporo sukcesów w przyszłości. Wychowankowie GOKF w komplecie będą jeszcze juniorami także w przyszłym roku.

- Za rok chcemy obronić tytuły Klubowych Mistrzów Europy EDBF z 2015 roku oraz zdobyć Klubowe Mistrzostwo Europy ICF - zapowiedział trener Grzegorz Kwiatkowski.

źródło GOKF



Partner wydania

